Goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
21 listopada 1942
Nr. 416
Cena w Wilnie 5 fen.

Ciężkie walki na froncie Donu

Pomyślny atak ścigaczy na brytyjskie wybrzeże: zatopiono 4 statki handlowe o łącznej pojemności 9.000 TRB. — Zniszczono nieprzyjacielską grupę bojową. — Oddziały szturmowe zdobyły dalsze bloki domów w Stalingradzie. — Bengasi planowo opuszczone. — Samoloty przystosowane do lotów z niskiego pułapu atakowały z dobrym skutkiem nieprzyjacielskie straże przednie i oddziały de Gaulle'a na algiersko-tuniskim pogranicznym obszarze

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 20 listopada.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Podczas miejscowych działań w zachodniej części Kaukazu niemieckie wojska wspierane przez silne oddziały lotnicze przystosowane do walk z niskiego pułapu odrzuciły nieprzyjacielskie siły w przeciwataku na ich pozycje wyjściowe.

W rejonie Alagiru i na wschód od Mosdoku załamały się ponawiane nieprzyjacielskie ataki wskutek czujnej obrony naszych wojsk, które zniszczyły dwie słabsze grupy bojowe przeciwnika. W Stalingradzie własne oddziały szturmowe zdobyły kilka bloków domów. Nieprzyjacielskie przeciwnatarcia odparto.

Na froncie Donu rumuńskie i niemieckie wojska znajdują się w ciężkich walkach przeciwko silnym nieprzyjacielskim atakom czołgów i piechoty.

Niemieckie i włoskie oddziały wywiadowcze zniszczyły w Cyrenaice pewną ilość nieprzyjacielskich pancernych wozów wywiadowczych. Bengasi po zniszczeniu wszystkich obiektów wojskowych zostało planowo opuszczono. Lotnictwo nieustannie zwalczało brytyjskie kolumny samochodów ciężarowych.

Na obszarze pogranicznym algiersko-tunetańskim samoloty przystosowane do walk z niskiego pułapu atakowały z widocznym powodzeniem nieprzyjacielskie straże przednie i oddziały wojsk de Gaulle'a, które starały się powstrzymać niemiecki marsz naprzód.

W nocy na 19 listopada ścigacze dokonały ataku na brytyjskie wybrzeże. Z silnie bronionego konwoju zatopiły 4 statki handlowe o pojemności łącznej 9.000 trb.

Na holenderskim i norweskim wybrzeżu podczas ataków nie mających wojskowego znaczenia straciło brytyjskie lotnictwo 5 samolotów, z tego 3 przez działanie artylerii przeciwlotniczej marynarki wojennej. Jeden własny samolot zaginął.

—o—

BERLIN. (DNB). Jak donosi Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych, silne oddziały lotnictwa bojowego kontynuowały 18 listopada bombardowania sowieckiego ruchu transportowego na południowym odcinku frontu wschodniego. Punkt ciężkości ataków lotniczych spoczywał głównie na kilkakrotnie już w ostatnich czasach przerywanych kolejach bolszewickich w rejonie na północ od Morza Kaspijskiego i w rejonie Astrachania. Tą ważną dla dowozu posiłków bolszewickich linią kolejową miały, jak stwierdziły obserwacje samolotów wywiadowczych, przejeżdżać liczne do pełna wyładowane pociągi towarowe na front pod Stalingrad. Nie zważając na nieprzyjacielską obronę przeciwlotniczą obrzuciły samoloty bojowe bombami pociągi z transportami, a równocześnie inne zespoły bombowców przerwały seriami bomb tory kilka kilometrów na przodzie. Ataki te spowodowały dotkliwe zatory w komunikacji i spiętrzenia pociągów, które stanowiły cel dla następnych nalotów.

Dla poparcia oddziałów wojsk lądowych na odcinku stalingradzkim zaatakowała artyleria przeciwlotnicza z dominujących nad Wołgą wzgórz pozycje bolszewickie, ostrzeliwując przez kilka godzin stanowiska piechoty sowieckiej, nieprzyjacielską artylerię i skupienia samolotów po drugiej stronie Wołgi i unieruchomiając nieprzyjacielskie baterie i miotacze granatów. Trafiono wielką łódź na Wołdze wiozącą cenny materiał wojenny. Drogi dowozu posiłków dla nieprzyjaciela, miejscowości zajęte przez wojsko i stanowiska artylerii tak samo jak i maszerujące kolumny znajdowały się pod stałym gradem pocisków niemieckich dział.

W rejonie między Wołgą a Donem bombardowały samoloty rumuńskie sowieckie bunkry i ostrzeliwały je bronią pokładową. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Nieprzerwane bombardowania przez lotnictwo niemieckie stanowisk polowych, skupień wojsk i oddziałów bolszewickich w rejonie Tuapse złamały siłę oporu nieprzyjaciela, który daremnie starał się ukryć i zasłonić w trudnym, głębokimi jarami poprzecinanym terenie. Straty poniesione przez nieprzyjaciela w czasie tych ataków są bardzo wysokie.

W Algierze rozstrzelano

siedmiu oficerów francuskich, ponieważ nie chcieli zdradzić Francji

PARYŻ. (DNB). Gazety paryskie donoszą z Algeru, że rozstrzelano tam siedmiu oficerów francuskich bez postawienia ich przed sąd wojenny, ponieważ przeciwstawiali się rozkazom generała Giraud i nie chcieli zdradzić swego sztandaru i marszałka Petain'a.

—ooo—

Minister spraw zagranicznych Padila

czyni wymówki ambasadorowi meksykańskiemu w Rio, ponieważ ten opowiadał o wysyłce korpusu ekspedycyjnego za ocean

BUENOS AIRES. (DNB). Meksykański minister spraw zagranicznych Padila zrobił poważną wymówkę ambasadorowi w Rio de Janeiro, Davilla, ponieważ ten miesza się w sprawy, leżące poza granicami jego kompetencyj. Szczególnie chełpliwy w ostatnich czasach ambasador oświadczył między innymi, że Meksyk wyśle korpus ekspedycyjny w sile ćwierci miliona żonierzy za ocean na pomoc sprzymierzeńcom.

Wskutek tych retorycznych poślizgnięć się wszczął senat meksykański śledztwo przez specjalnie do tego celu powołaną komisję. Ponad to rozmaite organizacje narodowe zażądały natychmiastowego odwołania Davilli z Rio de Janeiro.

Środki ostrożności w Hiszpanii

MADRYT. Generał Franco upoważnił dekretem ministrów trzech gatunków broni do przeprowadzenia według własnego uznania częściowej mobilizacji celem doprowadzenia oddziałów wojska, lotnictwa i marynarki do siły wojennej. Poza tym powołuje się w granicach, istniejących konieczności wszystkich oficerów i podoficerów rezerwy i w stanie spoczynku. W dekrecie uzasadnia się to zarządzenie zaostrzeniem się sytuacji międzynarodowej i faktem, że wojna obecnie zbliżyła się bezpośrednio do hiszpańskich terytoriów państwowych, protektoratowych i kolonialnych. W zarządzeniu mówi się, że chodzi tutaj o środek elementarnej ostrożności, by zapewnić niepodległość i całość Hiszpanii.

Falanga hiszpańska wydała ulotkę, która zajmując stanowisko wobec wojny wylicza następujących „dziesięć przykazań dobrego Hiszpana": 1. Bądź posłuszny Caudillo. 2. Pamiętaj o tym, że Hiszpania i państwa totalistyczne mają w tej chwili wspólny cel, mianowicie triumf sprawiedliwości. 3. Nie zapominaj nigdy, że najlepszym Hiszpanem jest ten, który walczy ze Związkiem Sowieckim. 4. Nie rozpowszechniaj fałszywych pogłosek i oszczerstw, albowiem tajna służba angielska puszcza je dalej w zbrodniczy sposób w świat. 5. Nie zapominaj, że za wszystko zło, jakie musiała wycierpieć twoja ojczyzna, jedyną odpowiedzialność ponosi Wielka Brytania. 6. Przypominaj sobie codziennie Gibraltar i przysięgaj, że chcesz go zdobyć z powrotem. 7. Przekonaj swoich przyjaciół, że angielski kapitalizm i komunizm są tą samą sprawą, mianowicie machinacjami żydostwa. 8. Jeśli w twojej obecności starają się bronić marksizm i demokrację, to wystąp po męsku przeciwko tego rodzaju fałszerstwom. 9. Troszcz się o to, by twoje dzieci nie musiały żyć w tak haniebnych czasach, jak te, kiedy Hiszpania była kolonią żydów i masonów i 10. Nienawidź Anglii i żałuj Anglików.

Bilans klęsk Stanów Zjednoczonych pod Guadalcanarem

TOKIO. Wynik ogólny działań wojennych pod Guadalcanarem w dniach od 12 do 14 listopada jest następujący:

Zatopiono: 8 krążowników, 4 lub 5 kontrtorpedowców i 1 okręt transportowy; ciężko uszkodzono: 3 krążowniki, 3 albo 4 kontrtorpedowce i 3 transportowce; mniej uszkodzono: 2 pancerniki nieprzyjacielskie. Poza tym utracił nieprzyjaciel 73 samoloty.

Po doniesieniu ministerstwa marynarki Stanów Zjedn. o śmierci wiceadmirała Callaghan'a na Pacyfiku południowym, podaje Reuter również wiadomość o śmierci kontradmirała H. Scott'a i kapitana Casin Voung, dowódcy okrętu flagowego wiceadmirała Callaghan'a. Wszyscy trzej zginęli w nocy na 13 listopada podczas bitwy w okolicy Guadalcanaru.

Bardziej wyraźnie niż te komunikaty nie można określić ogromnych strat Amerykanów koło wysp Salomona. Ponieważ kontradmirał Scott był dowódcą okrętu wojennego, to w danym wypadku była to wielka jednostka, jednocześnie z zatopieniem której znalazł on śmierć w falach morza.

Z ostatniej chwili

Komunikat nadzwyczajny

Z Kwatery Głównej Führera, 20 listopada.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Niemieckie łodzie podwodne zaatakowały na Północnym Atlantyku konwój okrętów i zatopiły z niego w czasie zaciętych przez całe dni trwających walk, 15 okrętów o pojemności 78.000 trb., jak również 2 kontrtorpedowce i 1 korwetę. Dalsze 4 okręty zostały uszkodzone przez torpedy.

Oprócz tego zatopiły niemieckie łodzie podwodne na wodach Ameryki Północnej i Środkowej oraz na wschód od Kapsztatu 8 okrętów o 42,000 trb. Jeden dalszy okręt został trafiony torpedą. W ten sposób utracił przeciwnik, poza wyżej podanymi stratami wojennych sił morskich znowu 23 okręty ze swej floty handlowej o łącznej pojemności 120.000 trb.

W walkach z konwojem odznaczyła się szczególnie łódź podwodna pod dowództwem kapitana-porucznika Schneider'a.

Fałszywe obliczenia Londynu w sprawie Afryki

Tunis—to „twardy orzech". Obawa przed „Rommelem powietrza"

BERLIN. Jak na szachownicy, przy której siedzi górujący w grze mistrz, rozwijają się kontrakcje mocarstw Osi w Afryce, — spokojnie i energicznie. Z gorączkowym naprężeniem spoglądają londyńskie sfery polityczne na Tunis i po pierwszym entuzjazmie wywołanym rabunkowym napadem na Francuską Afrykę, który to entuzjazm szybko minął, co raz szersze sfery nawołują do ostrożności.

Różne czynniki, na które liczono na pewne, między innymi flota w Tunisie, która dzisiaj przebywa nadal w swojej ojczyźnie, zawiodły. Zawiodły też posłuszne Anglii i Stanom Zjednoczonym gromady wojskowe Francuzów, które miały z radością rzucić się na śmierć w obronie plutokratów i ich bolszewickich sprzymierzeńców. Przybyło jedynie kilku starych polityków i generałów, co do których nie wie się jeszcze, jakby ich najlepiej szybko wykorzystać i jak najrychlej znowu precz odrzucić.

Zamiast tego zjawiły się w Tunisie siły, których zupełnie nie brano w rachubę, mianowicie wojska niemieckie i włoskie. Londyn zgaduje po omacku liczbę i znaczenie tych wojsk, — nauczony jednak gorzkim doświadczeniem — liczy na wielką rozwagę i upór niemieckiego dowództwa i nawołuje do spokoju i przezorności. Trafnie twierdzi się, że Niemcom musiało się w jakikolwiek sposób udać stworzenie przyczółka mostowego, przy utrzymaniu którego powstaje znowu groźba może jeszcze więcej uporczywego aniżeli dotychczas zamknięcia całego Morza Śródziemnego (które Anglicy przedwcześnie zaiste ogłosili jako już zdobyte). Jak zaklęci wpatrują się Anglicy na trójkąt Sycylia — Sardynia — Tunis i powiadają, że z tych strategicznych punktów grozi nadal ciężkie niebezpieczeństwo wszystkim drogom komunikacyjnym na Morzu Śródziemnym. Podczas gdy z jednej strony donosi się, że generał Anderson ze swoją armią angielską, wzmocnioną kilku amerykańskimi oddziałami zmotoryzowanymi posuwa się na Tunis i Bizertę, to z drugiej strony artykuły wojskowe prasy londyńskiej ostrzegają przed niedocenianiem zdolności Niemców do stwarzania trudności i sprawiania niespodzianek, zwłaszcza w tak nadającym się do tego kraju, jak Tunis. Rozmaite gazety londyńskie opisują szczegółowo niemieckie zdolności w dziedzinie transportu powietrznego, silnie rozwiniętego w czasie wojny na wschodzie. Donoszą one, że „Rommel powietrza", mianowicie pewien niemiecki generał lotnictwa działa w całej pełni przeciwko angielsko-amerykańskim wojskom i transportom — jest to twierdzenie, które widocznie ma przygotować na to, że niektóre z tych transportów z nie tak bardzo dokładnie omówionych w Londynie powodów nie dotrą do swego celu.

Również na lądzie oczekujące rozwiązania zagadnienia wywołują pewne pełne kłopotów rozważania. „Daily Herald" pisze, że Tunis stanowi twardy orzech i woła do swoich czytelników: „Zatkajcie sobie uszy watą i nie czekajcie na wiadomości o zwycięstwie". „Daily Express" przypomina zaskakujące kampanie niemieckie w r. 1941 i kończy przestrogą: „Nie zapominajcie o Krecie". W komentarzu o sytuacji powiedziała brytyjska rozgłośnia: „Główny cel naszej wspólnej kampanii w Afryce Północnej nie został osiągnięty!" Minister marynarki Alexander omawiał ogólnikowo sytuację w pewnym oświadczeniu dla uspokojenia ludności. „Times" natomiast przygotowuje na ciężkie walki i z pewną troską twierdzi, że w obecnym stadium działań bojowych, bez porównania najcięższym, wojska angielskie odegrają główną rolę — mały przytyk do Amerykanów, którzy postępują tak, jak gdyby samo ich wylądowanie na niestawiających oporu wybrzeżach stanowiło czyn przeogromnej chwały.

Artykuły wstępne prasy londyńskiej — nagle bardzo realistyczne— piszą, że Tunis posiada bardzo wielkie znaczenie w obecnej walce o panowanie na Morzu Śródziemnym, że trzeba się liczyć „z wszelkiego rodzaju oporem".

Rozbójnicze okręty uciekają

Przyjazne przyjęcie niemieckich i włoskich wojsk w Tunisie

BERLIN. Nie ustające ataki niemieckich łodzi podwodnych i niemiecko - włoskiego lotnictwa przeciwko brytyjsko amerykańskim konwojom na wodach u wybrzeży Francuskiej Afryki Północnej zadały nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty. Celem zmniejszenia niebezpieczeństwa ataku nieprzyjaciel rozrzucił swoje okręty. Zatoka de Bougie jest prawie pusta. Nieprzyjacielskie transportowce skryły się do mniejszych portów jak Kap Bone i Philippeville, lecz i tutaj zatrzymały się one tylko kilka godzin, by następnie jak najszybciej opuścić niebezpieczną strefę. Przy tym ścigały je niemieckie i włoskie samoloty. Ataki lotnictwa Osi skierowane były przede wszystkim na urządzenia portowe w Bone jak również na tamtejsze, zajęte przez wojska brytyjsko-amerykańskie, lotnisko.

Celem wystąpienia przeciwko nieprzyjacielowi również i na lądzie wylądowały, jak wiadomo, niemieckie i włoskie oddziały w Tunisie. Ludność przyjęła te wojska życzliwie. Posiadająca wiele dobrych dróg kolonia Tunis oddzielona jest od Włoch cieśniną Sycylijską szerokości około. 150 km. Opadające stromo na północy i płasko ku morzu ciągnące się wybrzeże na wschodzie posiada wiele portów, z których najlepsze są: Biserta, Tunis, La Goulette, Sousse i Sfax. W północnej i środkowej części Tunisu przecina kraj kilka łańcuchów górskich od południowego zachodu na północny wschód i tworzy trudne do przejścia zapory od strony Algieru. Na południu przechodzą pola uprawne w stepy a w końcu w pustynię.

Sytuację w Afryce Północnej z akcentującym ją niebezpieczeństwem łodzi podwodnych i lotnictwa Osi rozważa się w Londynie po przeprowadzeniu niemieckich kontrakcyj z wyraźnie widoczną trzeźwością. „Daily Mail" pisze: „Wypadki ostatnich czasów nie stanowią nic innego jak tylko fazę wstępną. Musimy jednak przygotować się na potężne wydarzenia i reakcje ze strony mocarstw Osi, a ostatni odcinek, jaki przed nami się znajduje, zdobycie Tunisu, może być najcięższy. Nasze drogi zaopatrzenia stają się z każdym dniem dłuższe i należy się oczywiście spodziewać znacznego oporu ze strony niemieckich łodzi podwodnych i lotnictwa. Już zjawiają się pierwsze wiadomości, że w Tunisie skoncentrowano niemałe siły lądowe mocarstw Osi". Nie można popełniać błędu, i uważać ujawnioną w ostatnim czasie „słabość" państw Osi za istotną słabość. Chodzi tu raczej o zarządzenia reorganizacyjne, wywołane działaniami bojowymi aliantów. „Musimy się w najwyższym stopniu liczyć z siłą oporu Niemiec i spodziewać się wielu i to zaciętych walk, nawet wówczas, kiedy mamy przekonanie, żeśmy skoncentrowali nasze siły do nowego ataku". Również „Daily Herald" zwraca uwagę na niebezpieczeństwo niemieckich łodzi podwodnych i przypomina, że Hitler nie dawno jeszcze zapowiedział i podkreślił rozbudowę i znaczenie tej broni dla prowadzenia wojny przez mocarstwa Osi.

Tymczasem Brytyjczycy i Amerykanie wprowadzili w Algierze i w Marokku reżim terroru, aresztując na podstawie żydowskich denuncjacyj wielu „podejrzanych" Arabów. Dzięki brytyjsko - amerykańskiemu poparciu wszędzie biorą górę żydzi. W sferach mahometańskich panuje też wielkie oburzenie z powodu żądania od Arabów marokańskich, by zezwolili się werbować do wojsk „alianckich". W Oranie doszło do strzelaniny, w czasie której zginęło wielu żołnierzy amerykańskich. Solidaryzowanie się Brytyjczyków i Amerykanów z żydami, którzy na napadniętych obszarach spełniają dla napastników rolę piątej kolumny, wywołało również w Egipcie żywe zaniepokojenie.

STILWELL

„Wujem Joe" nazywa sześćdziesięcioletniego generała-porucznika Josepha Stilwella kółko jego zaufanych. Poczciwiec, który ma dla każdego przyjazny uśmiech, — to jest zewnętrzne wrażenie, jakie sprawia ten nadzwyczajny poseł Waszyngtonu w Chinach czungkińskich. Na prawdę jest ten poczciwy „wuj z Ameryki" mężem zaufania Roosevelta w Czungkingu, pełnomocnikiem Wallstreet na tym do połowy straconym już dla plutokratów teatrze wojny, duszą oporu przeciwko wcieleniu Chin w sferę Wielkiej Azji Wschodniej.

Chiny stały się dla przebiegłego i upartego Josepha Stilwella wielką szansą jego życia. Przybył on tam w r. 1920 jako pułkownik, posiadając doświadczenia pierwszej wojny światowej, zdobyte w Północnej Francji, ażeby poznać stosunki chińskie i studiować język chiński. Ten czas studiów trwał do roku 1923. Od roku 1926 do 1929 służył Stilwell w stacjonowanych w Chinach oddziałach amerykańskich. W r. 1935 powierzono mu stanowisko attaché wojskowego Stanów Zjednoczonych przy rządzie w Czungkingu; urząd ten piastował on aż do r. 1939. Ze stanu spoczynku, w który przeniesiono go w r. 1940, powołał go Roosevelt celem wysłania go w początkach 1942 r. jako posła nadzwyczajnego do Czungkingu.

Jeszcze w marcu 1942 r. został Stilwell szefem sztabu generalnego wojsk czungkińskich, a przez to w praktyce naczelnym dowódcą armii Czangkaiszeka. W tym charakterze przeprowadził on później mniej chwalebne użycie wojsk chińskich w Burmie. Jak wiadomo walki te zakończyły się katastrofalną klęską. Sam Stilwell zdołał się uratować z kilku towarzyszami przekraczając granicę Indii. „Z doświadczenia tego musimy wyciągnąć naukę i być zdecydowanymi do zdobycia z powrotem Burmy", oświadczył wówczas Stilwell — lecz próby tej akcji roztropnie zaniechał.

Od tego czasu zapanowała cisza koło osoby „wuja Joe". Lecz nie może ulegać żadnej wątpliwości, że nieszczęsny wpływ Roosevelta na rząd czungkiński, wpływ reprezentowany przez osobę i działalność Stilwella, nie osłabł. Roosevelt wciąż jeszcze żywi nadzieję, że zdoła rozszerzyć sferę władzy amerykańskiej przez Ocean Spokojny aż do Chin. Między tym snem o potędze a jego urzeczywistnieniem znajduje się dzisiaj miecz japoński.

CASABLANCA

Mówi się „Casa", kiedy się siedzi w cieniu hotelu „Exelsior" i ma przed sobą drgające zwierciadło szklanki wina i ruchliwy Place de France. Dźwięczy w tej nazwie trochę tkliwości, trochę zakochania w tym dusznym, w gęstej atmosferze cieplarnianej wyrosłym wielkim mieście afrykańskim.

Przed 40 laty nie było jeszcze Place de France nie było frontów szklanych wielopiętrowych kamienic, ani przeraźliwie trąbiących czerwonych autobusów ani lśniących ulic paryskich. Piętrzył się piach naniesiony przez zimne wichry z Atlasu i przez skwarne podmuchy Sahary, stale kotłujący się piach i ospale drzemało Dar el-Baida, miasto tubylców ze smukłymi minaretami i lśniącym pałacem sułtana.

Następnie zawisł sztandar trójkolorowy na maszcie wysoko i również szybko wyrosło wzwyż nowe miasto, najpierw udrapowane na sposób orientalny, lecz w końcu rzeczowo, trzeźwo, po amerykańsku: Casablanca, — największy port między Lizboną a Kapsztatem.

O Place de France wyraził się ktoś kiedyś, że jest on podobny do wschodniej mandoliny: na tym placu gra życie Casablanki swoją dziwnie niezmordowaną pieśń. Pachnące literaturą porównanie odpowiada prawdzie! Nigdzie nie uzewnętrznia się Casablanka w sposób więcej hałaśliwy i szumiący jak na tym placu, który ponadto dzieli miasto wyraźnie na dwie części: na lewo wysokie kamienice, wille, kościoły, szkoły, fabryki, na prawo bazary, meczety, ghetta, nory mieszkalne, na lewo: 130.000 Europejczyków, a na prawo: 270.000 Arabów i 49.000 żydów.

Okrągłe stoliki na Place de France były zawsze oblegane. Garsoni musieli nawet kilka stolików więcej dostawić, odkąd zadudniał krok marszowy niemieckich żołnierzy na Place de la Concorde w Paryżu. Kilka stolików? Nie, podwójną liczbę; albowiem Casablanca zaroiła się od zmęczonych Francją Francuzów i kędzierzawych emigrantów, którzy w każdym razie nie pukali do drzwi brudnego ghetto. Broń Boże! W „Exelsiorze" żyło się przyjemniej.

I jeszcze jeden gość wmieszał się między politykujące stałe towarzystwo Casablanki. Przybył on na dźwięk tego samego dzwonka, który oznajmił zamknięcie brytyjskich konsulatów. Fotografował on obwieszone dzwonkami muły, bez ruchu siedzących zaklinaczy wężów, syczące miechy marokańskich kowali i jeszcze wiele innych rzeczy, których nie rozwijał na Boulevard Joffre. Przybywał on tutaj jako beztroski turysta, który wspinał się w Atlasie, albo swoje grosze rozdawał między żebrzące dzieci arabskie i przybywał jako poczciwy przedstawiciel handlowy, który udawał, że kontroluje umowę ze Stanami Zjednoczonymi co do dostaw, przybywał on i pozostawał: szpieg Roosevelta. Umowa w sprawie dostaw pozostała jak wiadomo niezrealizowanym czekiem. Opłukiwany wodami Atlantyku port marokański — niegdyś wygodny odbiorca francuskich fabrykatów — starał się sam sobie pomóc. Betonowe słupy nowych fabryk przewyższyły wysokie minerety, nosowy śpiew muezinów utonął w szumie maszyn, Casablanca pracowała z olbrzymią pilnością nad uprzemysłowieniem i nie mało się przeraziła, gdy przecież ujrzała na redzie obiecane okręty „Kaisera z Ameryki", które w każdym razie pluły ze siebie żelazem.

Nieudany spektakl

Przyboczny organ Stalina „Prawda" odmalował w artykule, podanym również przez moskiewską rozgłośnię, wśród obelg skierowanych pod adresem Rzeszy i jej dowództwa w górnolotnych frazesach „jedność narodów sowieckich". „Prowokatorom Hitlera" nie udało się „nadwerężyć jedności narodów Związku Sowieckiego". Przyjaźń narodów Związku Sowieckiego, jedna z najważniejszych podstaw jego obrony, zbliża do siebie na froncie żołnierzy, zespalą robotników w kraju i wzmacnia składające się z wielu narodów państwo socjalistyczne.

Co za miły obraz: liczne narody raju robotników i wieśniaków w najpiękniejszej jedności i zgodzie zgrupowane koło sztandaru państwa sowieckiego, gotowe pracować i walczyć w obronie wszystkich swoich zdobyczy, które „zbrodnicza klika faszystowskich Niemiec" chciałaby im wydrzeć, — a ponad tym unoszące się łagodnie uśmiechnięte oblicze ojczulka Stalina, który wzniósł ręce do błogosławienia wszystkich swoich ludów.

Szkoda tylko, że ten piękny obraz ma pewną rysę. Albowiem świat w międzyczasie dowiedział się że wielka część z więcej lub mniej łagodną przemocą skupionych razem narodów w Związku Sowieckim została przez armię niemiecką zwolniona z delikatnych więzów miłości sowieckiej rodziny narodów i okazała się przy tym tak niewdzięczna wobec pięknej i godnej przeszłości, że oderwanie to odczuła jako równoczesne uwolnienie i wybawienie. Pozostały jeszcze „kraj" jednak, resztka tak okrutnie rozerwanej miłej rodziny, która dalej w „zgodzie i przyjaźni wzmacnia państwo socjalistyczne", dałaby nam, gdyby mogła mówić tak, by świat ją rozumiał, z pewnością przekonywujący obraz, jak na prawdę wygląda ten związek przyjaźni. Obraz ten wyglądałby zaiste nieco inaczej, aniżeli wymalowany na cierpliwym papierze przez wspomnianą na wstępie gazetę bolszewicką pstry nieudany obrazek przyjaźni i zgody. Zwłaszcza, że ręka, która go malowała należy z pewnością do jedynie „wybranego narodu" w Związku Sowieckim. („W. Z.").

Willkie zgłasza pretensje Roosevelta

do brytyjskiego imperium

Ostre słowa wobec stanowiska Churchilla

BERLIN DNB. Podczas imprezy urządzonej przez „New York Herald Tribune" zwrócił się Wendell Willkie w znamiennie ostrej formie przeciwko zapewnieniu Churchilla, że zamierza utrzymać stan posiadania imperium.

Churchill oświadczył 10 listopada na bankiecie u lorda — majora: „Zamierzamy trwale utrzymać to, co do nas należy. Nie dlatego zostałem pierwszym ministrem króla, by notować straty związane z likwidacją brytyjskiego imperium".

Te słowa „grabarza imperium" dały okazję Willkie'mu do wypowiedzenia bez ogródek zamiarów waszyngtońskich imperialistów. Domagał się on stworzenia planu, który by umożliwił na podstawach materialnych gospodarczy rozwój po wojnie wszystkim tak zwanym „narodom sprzymierzonym". „Nie może się to stać wprost przez oświadczenia naszych polityków, jak np. przez kartę atlantycką — powiedział Willkie — zwłaszcza jeśli jeden z dwóch partnerów tego dokumentu broni starego ustroju imperialistycznego i zdumionemu światu oświadcza: „zamierzamy zatrzymać to, co posiadamy".

Już często byliśmy świadkami tego, że Roosevelt posługiwał się mniej wybitnym politykiem, by lansować swoje tajemne myśli. Przekupny Willkie był w jego ręku stale pożytecznym i powolnym narzędziem. To też i w tym wypadku można wnosić, iż istniało porozumienie między Rooseveltem i Willkie'm. „Zdumiony świat", wśród którego słowa Churchilla o chęci utrzymania imperium tak wielką obudziły uwagę nie jest niczym innym, jak tylko owym kółkiem żydowsko - masońskim, które oczekuje na stanowisko prezydenta świata. Pojęciem „sprzymierzonych narodów", posługują się ci ludzie dlatego, by nadać moc swoim pretensjom do imperium. Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone to oczywiście polityka Roosevelta zdobywania baz dowiodła dość wyraźnie, że Rooseveltowi chodzi o doszczętne splądrowanie brytyjskiego imperium. Układy z Kanadą, opieka nad pozostawioną przez kraj macierzysty własnemu losowi Australią i Nową Zelandią i w końcu mieszanie się w sprawy Indyj i do posiadłości brytyjskich na Bliskim Wschodzie świadczą o tym wymownie. Z napadu jednak na Północną Afrykę wynika, że cele Roosevelta sięgają dalej, że chodzi mu tak samo o francuskie jak i o brytyjskie posiadłości w Afryce.

Wróg własnego narodu

Były generał de Gaulle oświadczył w Londynie, że Francja jest powołaną do tego, by w nowej fazie wojny stać się punktem centralnym operacyj wojennych. W ten sposób podał on wyraźnie prawdziwy cel powziętego już przed miesiącami przez Roosevelta planu napadu. Równocześnie zdradza to nastawienie tego człowieka wobec własnego narodu i ojczyzny.

—ooo—

Protest Portugalii

LIZBONA. Podano do wiadomości publicznej protest, jaki wystosował rząd portugalski do rządów Anglii i Stanów Zjednoczonych wobec pogwałcenia terytorium portugalskiego przez samoloty tych krajów.

Nowy włoski bombowiec myśliwski

Podczas najnowszych ataków na Maltę użyto włoskich bombowców myśliwskich typu „Re 2001". Według doniesień prasy lotnictwo włoskie posiada obecnie silniejsze motory, aniżeli te, których używano do tej pory. Nowe samoloty są cięższe i silniejsze i posiadają znacznie większy promień zasięgu przy zwiększonym obciążeniu bombami. Rozwijana przez te samoloty szybkość przewyższa najlepsze typy angielskie i amerykańskie.

Walki w Marmaryce

BERLIN. W Marmaryce zachodniej straże tylne niemiecko-włoskie w dalszym ciągu zabezpieczały w gwałtownych walkach daleko odsunięte siły główne. Jakkolwiek przeciwnik dysponuje na tym odcinku walki dobrze rozgałęzioną siecią dróg, wobec czego ponowne deszcze ulewne nie mogą przeszkodzić jego ruchom, to jednak Brytyjczycy posuwają się naprzód z ociąganiem się. Natarcie oddziałów brytyjskich zostało powstrzymane pod Derną, która jak i Tobruk została oddana wrogowi dopiero po zupełnym zniszczeniu wszystkich urządzeń wojskowych przez wysadzenie ich w powietrze wzdłuż drogi prowadzącej po wybrzeżu.

Zakręty, którymi przebiega droga po skałach nad morzem obecnie przedstawiają jedno głęboko porozsadzane pole skał. W międzyczasie Anglicy tak się oddalili od swych baz zaopatrzeniowych, że dalszy transport natrafia na widoczne poważne trudności. Obydwa powyższe powody wpłynęły na zahamowanie ruchu armii angielskiej w dniu 16.XI. W obrębie pustyni koło Marmaryki zachodniej siły nieprzyjacielskie próbowały niejednokrotnie dokonania niewielkich manewrów okrążających w stosunku do oddziałów tylnych niemiecko-włoskich. Lecz te ruchy atakowe nie miały powodzenia wobec czego przeciwnik nie mógł nawiązać wcale kontaktu walki z głównymi siłami niemiecko-włoskimi.

Natomiast samoloty bojowe ponownie atakowały czołowe oddziały pancerne angielskie z dobrym skutkiem. W dalszych swych atakach powietrznych obrzuciły one bombami miejsca skupienia nieprzyjacielskich samochodów i broni zmotoryzowanej u wysadzonych w powietrze odcinków dróg i mostów. Jednak ponowne burze nie pozwoliły na szersze zastosowanie sił lotniczych.

„Walka na Wschodzie o los Europy"

(Otwarcie wystawy w muzeum sztuki w Wilnie)

Wczoraj w obecności p. Gebietskommissar'a Hingsta, przedstawicieli władz wojskowych, administracji cywilnej, samorządu, prasy i licznie zgromadzonych gości z miejscowego świata intelektualnego odbyło się w muzeum sztuki uroczyste otwarcie wystawy pod hasłem „Walka na Wschodzie o los Europy".

Otwarcia dokonał p. Gebietskommissar Hingst, który podziękował zebranym za przybycie oraz zobrazował pokrótce cel i zadanie tej wystawy. Następnie p. Reichsamtsleiter Schneider, organizator i kierownik wystawy, wygłosił referat informacyjny, po czym zebrani, których oprowadzał i objaśniał p. Reichsamtsleiter Schneider udali się na oglądanie pomysłowo dobranych eksponatów w postaci obrazów, map, rzeźb, zdjęć, wykresów itp.

Wystawa posiada 16 działów, kolejno uplastyczniających kształtowanie się losów Europy przez zgórą 4000 lat tej historii. Mamy więc przedstawione działy wędrówki indogermanów, starożytną Grecję — miejsce narodzin europejskiego ideału piękności, przenikanie wschodu, Marchia wschodnia — cytadelą Europy, Rosja między Azją i Europą, Europa wyrusza w świat (II wędrówka narodów), marksizm — wstępny stopień do bolszewizmu i wiele innych ciekawych zagadnień, które kształtowały lub kształtować miały rozwój Europy skazanej w swej kulturze przez pochody narodów rasy mongolskiej, żydostwa i ostatnio nowoczesnych Hunów z Kremla. Szczególna uwaga poświęcona jest rozkładowej roli żydostwa, jak również próbie opanowania życia politycznego i społecznego przez podziemną robotę wolnomularstwa.

Zwiedzić ją powinien każdy myślący kategoriami kulturalnymi człowiek, albowiem dużo z niej można nauczyć się i zrozumieć.

Wystawie tej, tak bardzo interesującej przez udatny dobór oraz ugrupowanie eksponatów i nad wyraz plastyczne ujęcie w nich historii Europy na przestrzeni tylu setek wieków, poświęcimy dokładniejszy opis w jednym z następnych numerów „Gońca".

— ODWIEDZAJCIE WYSTAWĘ „LOS EUROPY NA WSCHODZIE" w Muzeum sztuki (gmach b. Ratusza), która jest otwarta codziennie od godz. 10 do 20. Karta wstępu — 50 pf., dla żołnierzy i uczni — 25 pf., dla odwiedz. zbiorowych — 15 pf. od osoby.

Krajobraz i kultura w Japonii

Na wyspach japońskich jest klimat krańcowo różny: wysunięta najdalej na południe wyspa Kyuszus jest pokryta bujną podzwrotnikową roślinnością, północna część wyspy Hokkaido należy do strefy arktycznej. Tak samo krajobraz jest różnorodny. Na wąskiej przestrzeni skupione są największe przeciwieństwa. Dziko poszarpane olbrzymy górskie podnoszą ku niebu swoje wspaniałe szczyty. A dalej na południu symetryczny stożek wygasłego wulkanu Fudzi. Z hukiem spadają dzikie potoki niezliczonymi wodospadami do dolin, nad błotnistymi deltami nizinnych rzek unosi się milczenie, u podnóży dymiących wulkanów ścielą się czarne, niesamowite pola wygasłej lawy, z szumem uderzają podczas przypływu fale morskie o strome brzegi, a gdzie indziej rozigrane fale rozlewają się po rozległych piaskach nadbrzeżnych. Równin jest mało.

Wszędzie zbocza i pagórki są porośnięte krzakami bambusa, pojedyńczymi sosnami, lub wysoko piennymi, ciemnymi lasami iglastymi. Z jednej strony teren spada powoli w kierunku morza i jest przerywany mniejszymi łańcuchami wzgórz, a z drugiej podnosi się coraz wyżej, tworząc w środku kraju liczne łańcuchy górskie z wysokimi, zalesionymi lub skalistymi masywami.

Wszystko naokoło nas jest przemiłe. Oto w cieniu drzew mały, jednopiętrowy domek japońskiego wieśniaka. Jest kryty ryżową słomą, ściany papierowe są z wszystkich stron poodsuwane na bok, by wpuścić do wnętrza promienie w osennego słońca. Widzimy na przestrzał; wrażenie jest dziwne, albowiem nie ma w mieszkaniu żadnych mebli. Z jednej strony domu gęsty, zielony wysoki do piersi płot z krzaków herbaty. Za płotem długie szeregi drzewek morwowych, stanowiące ważny dla jedwabników pokarm. Prawie każdy wieśniak w Japonii hoduje jedwabniki i z niezmierną pieczołowitością karmi i pielęgnuje małe gąsieniczki, by mieć cenne kokony.

Gdzieniegdzie hoduje się także warzywa, dostarczane przede wszystkim na rynki do dużych miast, jak Tokio, Jokohama, Osaka i in. Dalej na południu spotyka się także plantacje mandarynek, ich ciemnozielone listowie ze złotym owocem oraz zachwycająco pachnącymi kwiatami jest symbolem podzwrotnikowego charakteru krajobrazu.

Wszędzie, na północy i na południu kraju, widać nierównomierne czworokąty olbrzymiej szachownicy: pola ryżowe. Ryż jest najcenniejszym produktem japońskiej gospodarki rolnej. Cały naród żywi się jego białymi ziarnami. Dlatego też uprawie ryżu poświęcona jest cała miłość Japończyków, ich uwaga i praca. Jak okiem sięgnąć, wszędzie małe czworokąty, na nizinie, na zboczach, tu i ówdzie widać je prawie na samym wierzchołku małego pagórka, na którym znajduje się drewniana kapliczka a za nią pod kwitnącymi wiśniami mały ołtarzyk — szinto.

Także i tutaj znajduje swój wyraz poezja, estetyczny zmysł narodu japońskiego; najpiękniejsze miejsce w tym małym świecie jest poświęcone bogom. Wczesnym rankiem i późnym wieczorem ludzie proszą ich o błogosławieństwo dla siebie i swej pracy, trzykrotnie klaszcząc w ręce lub składając im ukłon.

Ryż jest miarą i wartością. Po skończonej pomyślnie pracy rocznej Japończyk składa swoim bogom w ofierze kołacze z ryżu, które zbiera z pola. Daikoku, japońskiego boga szczęścia, zawsze przedstawia się siedzącego na dwu snopach ryżu, a obok nich szczura. Ryż od niepamiętnych czasów zrósł się z mitologią i codziennym życiem narodu japońskiego.

Biały cudzoziemiec, biorący udział w uczcie japońskiej, podczas której podają przeróżnie przyprawione solone lub surowe ryby i warzywa, rzuca się z ulgą i nowym apetytem na miskę pięknego, lśniącego, białego ryżu, który stanowi zakończenie każdego jedzenia.

Ryż potrzebuje sześciu miesięcy, by urość i dojrzeć. Jedynie na południu, w niedużej części podzwrotnikowej Japonii, są możliwe dwukrotne w roku zbiory ryżu. Rośliny rosną tylko pod wodą. Ta charakterystyczna właściwość nadaje cechę krajobrazowi, wszędzie widać nieduże półka ryżowe, czworokąty, oddzielone od siebie przez porośnięte trawą miedze, które służą za wały. Od chwili zasadzenia młodych roślinek — cała rodzina i wieś obchodzi tę chwilę jako uroczystość — aż do chwili, gdy kłosy zaczynają dojrzewać, pole musi stać pod wodą. Tylko nieliczni bogaci chłopi mogą sobie pozwolić na trzymanie bawołu do pracy polnej. Widzi się więc na wiosnę i w lecie mężczyzn i kobiety pracujących na polach ryżowych po kolana w wodzie i błocie. Nawodnianie na równinach odbywa się w sposób prosty. Wodę doprowadza się z rzek na poszczególne pola kanałami. Na zboczach i na terenie podnoszącym się w górę dostarcza się wody z rezerwuarów. Ale w okolicach górzystych, gdzie pola znajdują się na wysokich zboczach, wieśniak musi przynosić cenną wodę własnymi rękami, jeśli chce sobie zapewnić utrzymanie. Wprawdzie jest gatunek ryżu, który udaje się bez wody, i dlatego uprawia się go w okolicach górskich, atoli wydajność jego jest mała i pod względem dobroci nie da się zupełnie porównać z pierwszym gatunkiem. Dojrzały owoc nazywa się gemmai, niełuszczony, tzw. czarny ryż. Pomimo swej większej wartości odżywczej jedzą go tylko nieliczni ludzie, między innymi wojsko. Dopiero hakumai, biały, łuszczony ryż, jest produktem, który wywozi się na rynki światowe.

Słoma ryżowa jest w Japonii prawie tak samo cenna jak sam ryż. Jest podstawą dużego przemysłu, wyrabiającego sandały ze słomy ryżowej, worki i wiele innych rzeczy. Japońskiego domu nie można sobie wyobrazić bez słomy ryżowej — i bambusa: dachy kryje się słomą ryżową, na podłodze kładzie się tatami — gęste, miękkie, plecione rogoże ze słomy. Na nowy rok wiesza się naokoło wszystkich domów i po ulicach powrozy ze słomy ryżowej, jako znak dobrobytu i bogactwa. Według legendy Amateiasu, bogini słońca, rozgniewana, ukryła się pewnego razu w grocie skalistej. Ziemia była pokryta ciemnościami, panowała zimna, wieczna noc. Na nic się nie zdały prośby innych bogów, bogini nie chciała wyjść ze swej kryjówki. Zastosowano wówczas podstęp. Przed grotą urządzono pierwszy taniec japoński. Zaciekawiona bogini wyszła z jaskini, i wszystko odetchnęło, uszczęśliwione jej złotym światłem. Po skończeniu tańca chciała wrócić do groty, ale wejście było zatarasowane powrozami z ryżowej słomy. W ten sposób światło słoneczne pozostało na świecie. Na pamiątkę owego wypadku w dawnych czasach i dziś jeszcze u wejścia do każdej kapliczki z ołtarzem szinto jest umieszczony powróz ze słomy ryżowej, a na nim papierki z modlitwami, dla ochrony przed złymi mocami.

Ch. Harrer.

DENACJONALIZACJA domów mieszkalnych

Gebietskommissar Hingst wręcza dokumenty

Kilkakrotnie już donosiliśmy, że szereg działek gruntowych i domów został zwrócony ich poprzednim właścicielom w ramach postępującej denacjonalizacji. Poprzednich właścicieli wprowadza się chwilowo jako administratorów i użytkowników, by później po pomyślnym okresie próbnym ostatecznie potwierdzić ich prawa. Właśnie w środę wręczył Gebietskommissar miasta Wilna znowu szeregowi byłych właścicieli domów dokumenty przekazujące.

Przekazanie nastąpiło w uroczystej formie. Gebietskommissar Hingst zaprosił nowo wprowadzonych właścicieli domów do sali reprezentacyjnej Gebietskommissariatu, gdzie wyjaśnił on w krótkim przemówieniu znaczenie tego aktu. Obudził on w pamięci obecnych wspomnienie owych niepewnych czasów, które przeżyli wszyscy od chwili wybuchu wojny, owych czasów, kiedy Wileńszczyzna po kilkakrotnych dramatycznych zmianach władzy zdawała się pogrążać w chaosie bolszewickim, aż armia niemiecka przez swój czyn bohaterski sprowadziła zwrot w tym stanie rzeczy.

Nowy sprawiedliwy porządek — mówił dalej Gebietskommissar Hingst — organizuje się obecnie pod osłoną miecza niemieckiego. Bolszewizm odebrał właścicielom domów ich własność; obecnie można w ramach przepisów ustawy krok za krokiem przeprowadzać denacjonalizację tego mienia. Byli właściciele domów, którym obecnie wręcza się dokumenty przekazujące wprowadzani są chwilowo jako administratorzy i użytkownicy. Gebietskommissar spodziewa się, że po okresie próby będzie mógł wszystkich zatwierdzić jako właścicieli.

Następnie Gebietskommissar Hingst wręczył zebranym odpowiednie dokumenty i dowiadywał się o warunki życiowe każdego z właścicieli. Przeważna część restytuowanych osób składa się z robotników, rzemieślników i drobnych pracowników; i w tym wypadku okazało się, że bolszewizm wbrew swoim teoriom reklamowym obrabowywał i szkodził właśnie fizycznie pracującej sferze ludzi.

W końcu życzył Gebietskommissar Hingst wprowadzonym w nowe prawa i obowiązki skutecznej pracy i pożytku z ich majątku.

Najwstrętniejszy rodzaj spekulacji

Utarło się już tak, że stale brakuje lekarstw i szczepionek najbardziej poszukiwanych i najczęściej potrzebnych. Gdy poszukującego tych lekarstw przyciśnie potrzeba, gdy chodzi o ratowanie życia kogoś bliskiego, to takie lekarstwo zawsze można znaleźć u nielegalnych handlarzy. Przy tym najczęściej się zdarza, że lekarstwo sprzedaje osoba, która z tym handlem w czasach normalnych nie miała nic wspólnego i napewno lekarstw tych nie nabywała dla siebie.

Chodzi więc tutaj o świadome nabywanie lekarstw, przechowywanie ich i następne odsprzedawanie koniecznie potrzebującym po jaknajbardziej lichwiarskich cenach. Ten typ spekulanta nie wzrusza się niczym, ani tym, że chodzi tutaj częstokroć o życie i zdrowie bliźniego, ani tym, że kupujący musi nieraz pozbyć się resztek swego mienia, aby zapłacić podyktowaną przez niego cenę. Ludzie spekulujący na lekarstwach, należą do najwstrętniejszego gatunku spekulantów, żerują bowiem na nieszczęściu bliźnich, będąc w całym znaczeniu tego słowa dwunożnymi hienami.

Wielu z nich posiada znaczne zapasy lekarstw, brak których jest obecnie szczególnie odczuwany, lecz ich nie ujawnia, czekając na dalszą zwyżkę cen na rynku spekulacyjnym. Chciwość wielkiego zysku tak ich zaślepiła, że wcale nie myślą o tym ile przez nią powodują nieszczęścia i łez ludzkich.

Walka z tymi hienami jest obowiązkiem każdego człowieka. Tego rodzaju spekulantów należy tępić bez litości, bez żadnych względów, gdyż oni zasługują tylko na najostrzejsze kary, ogólne potępienie i pogardę. Mamy nadzieję, że władze również odpowiednio ustosunkują się do spekulacji lekarstwami, umieszczając ją na miejscu najbardziej karygodnych przestępstw. (r).

ICH OJCZYZNA

Ahasver, wieczny żyd, który od tysiącleci bez spoczynku kroczy przez dzieje ludzkie jako przekleństwo i strach narodów, znalazł wreszcie przystań, gdzie może odłożyć swą laskę wędrowca, znalazł „miłą ojczyznę", za którą on „ze zwojem praw, torą w ręku, śle gorące modły do Najwyższego". Ojczyzną tą nie jest ani Wielka Brytania, ani nawet Ameryka rooseveltowska, mimo serdecznych sympatyj, jakimi się tam cieszy ród Ahasvera, nawet nie Palestyna naprzekór wszystkim papierowym pojedynkom toczonym wokół Chaima Weizmanna. Trzeba je uważać jedynie za „przedsionki" do „świętego świętych" ojczyzny żydów. Lecz prawdziwą ojczyzną żydów jest — jak głosi żydowskie pismo hołdownicze z okazji 25 rocznicy rewolucji październikowej — raj sowiecki z Józefem Stalinem, „wybrańcem bożym" na czele. Moskiewska gmina żydowska modliła się w czasie uroczystego nabożeństwa o zlanie na szlachetną głowę Stalina „również w przyszłości bezgranicznej mądrości i siły do szybkiego i całkowitego zniszczenia wroga naszej kochanej ojczyzny". Albowiem „my żydzi jesteśmy głęboko o tym przekonani, że Bóg użyczy zwycięstwa naszej armii sowieckiej pod sztandarem wielkiej rewolucji październikowej".

Moskwa jest zatem ojczyzną żydów. Duchowo cały Izrael tam wywędrował i ustawił w Kremlu arkę przymierza swego bóstwa szczepowego. Więcej jeszcze aniżeli mlekiem i miodem w krainie Kanaan i strumieniem złota na Wallstreet w Ameryce podniecają się oni strumieniem krwi, jaką ludzie wybranej sobie przez żydów ojczyzny i inne narody świata na chwałę Izraela wylały i jeszcze wylewają. Ich bóg jednak, który wybrał sobie Stalina, przywódcę bolszewików, na wybrańca i który błogosławi sztandar armii rewolucji światowej przeciwko religiom i kulturom, stwierdza przed całym światem, że nie jest niczym innym, jak szatanem.

(„Wil. Zeit.")

Brytyjski głos Kassandry

Projektodawcom i krzykaczom angielskim, domagającym się „nowego porządku" po wojnie powiedział angielski ekonomista sir Archibald Hurd kilka słów prawdy. Niech tylko wojna się skończy, a Wielka Brytania stanie się wówczas krajem mlekiem i miodem płynącym: są to niespodzianki, jakie obiecują dzisiaj Anglikom jeszcze wśród ciężkich zmagań się utopistyczni reformatorzy. On jednak twierdzi, że na końcu wojny Anglicy będą rozpaczliwie biedni. Wszystkie zagraniczne inwestycje pochłonie wojna. Brytyjski handel światowy będzie w końcu wojny całkowicie zrujnowany. Chodzi zatem o to, by w czasie pokoju dopiero nieskończenie twardo pracować, ażeby Anglia mogła skuteczniej konkurować. Anglia posiada tylko węgiel i ten musi wymieniać na inne ważne dla życia towary. Dla handlu Wielkiej Brytanii potrzebne są jednak okręty, lecz pod tym względem na końcu wojny będą tak wielkie braki, że minie wiele, wiele lat zanim zostaną one usunięte.

Moskwa intryguje w Hiszpanii

„Komintern wewnątrz naszej ojczyzny"

MADRYT. (DNB). „Komintern wewnątrz naszej ojczyzny"—brzmi tytuł komentarza, jaki zamieszcza nowy wielki hiszpański tygodnik „El Espagnol" w związku z dwoma sensacyjnymi dokumentami komunistycznymi w języku hiszpańskim, których to dokumentów odbitkę publikuje pismo na stronie tytułowej. Chodzi tutaj o drukowaną ulotkę i pisany na maszynie list do działaczy komunistycznych ze wskazówkami kominternu, które dostały się do Hiszpanii prawdopodobnie przy pomocy dyplomatycznych przedstawicielstw pewnych z bolszewikami sprzymierzonych państw lub też może przez samych tych „dyplomatów" zostały zredagowane.

Ulotka zatytułowana: „Jak można pomóc narodowi rosyjskiemu w jego walce o wolność świata", podżega jedynie przeciwko narodowi hiszpańskiemu i jego rządowi. Wzywa ona do stawiania oporu rządowi Franco i zohydza armię hiszpańską i falangistów. Nie można przeoczyć ani jednej sposobności oporu przeciwko rządowi, — mówi się we wskazówkach do działaczy komunistycznych. „Należy wciskać się w organizacje, aż do uzyskania decydującego wpływu, nie zdradzając się jednak ze swoimi zapatrywaniami. W tym celu trzeba się maskować już to jako falangista, jako monarchista, karlista czy katolik, zależnie od wymogów chwili".

Cyniczne zdanie Roosevelta

o zdradzie Darlan'a

SZTOKHOLM. Według doniesienia Reutera z Waszyngtonu złożył Roosevelt na konferencji prasowej oświadczenie o stanowisku Stanów Zjedn. wobec Darlan'a, dobitnie charakteryzujące rolę tego zdrajcy. Lecz jednocześnie okazało się, że jest on tym „murzynem, co spełnił swój obowiązek".

Roosevelt oświadczył: „wyraziłem swą zgodę na posunięcia polityczne, dokonane przez generała Eisenhower'a w Afryce Północnej i Zachodniej. Rozumiem i najzupełniej zgadzam się z poglądem, panującym w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i innych państwach sojuszniczych, że wobec wydarzeń ubiegłych dwóch lat nie należy nawiązywać żadnych stałych stosunków z Darlan'em. Zajmujemy stanowisko nieprzyjazne w stosunku do Francuzów, popierających Hitlera i mocarstwa Osi. Przyszły rząd francuski nie powstanie z jakichkolwiek jednostek metropolii francuskiej albo posiadłości zamorskich Francji.

Obecne układy w Afryce Północnej i Zachodniej są tylko czasowe i są podyktowane warunkami wojny. Służą one dla osiągnięcia dwóch celów wojennych. Po pierwsze, chodzi o oszczędzenie przelewu krwi Amerykanów i Anglików, a po wtóre trzeba zyskać na czasie. Tymczasowe porozumienia umożliwiły uniknięcie w Algerze i Marokko akcji oczyszczania terenu, która w przeciwnym razie wymagałaby miesiąca lub dwóch miesięcy czasu. Każdy dzień zwłoki musiłby nas do przeprowadzania ogromnych operacyj. Następnie trzeba pamiętać, że oddziały francuskie pod dowództwem generała Giraud już walczyły ramię w ramię po stronie Amerykanów i Anglików. Odezwa Darlan'a przyczyniła się do uniknięcia akcji oczyszczania terenu. Czasowe stosunki z Darlan'em ograniczają się wyłącznie do obecnej lokalnej sytuacji"

To jest wyraźne i Darlan znajduje się obecnie pomiędzy dwoma stołkami!

Soldatenkino «Wiedeńska krew»

Willy Forst gra chętnie w filmach z epoki szczególnego rozkwitu starego miasta Wiednia. Specjalnie piękne są jego filmy „Operetka" i „Wiedeńska krew".

Akcja ostatniego filmu rozgrywa się około r. 1815 a drugiego odnosi się do historii wiedeńskiej operetki. W niektórych scenach tych obydwóch filmów osiągnięto szczególne efekty przez działanie masy w sali balowej. Taniec, walc wiedeński stał się tu i ówdzie głównym motywem. Epizody gra Forst całkiem fragmentarycznie, główną sprawą montażu jest sam taniec. W „Operetce" tło jest ściśle historyczne, natomiast „Wiedeńska Krew" jest zupełnie swobodna, nieznaczne anegdoty sławnego kongresu stanowią jedynie fragmenty. Film nosi charakter wielkiego dzieła. Artyści tacy jak Willy Forst, Marie Holst i Hans Moser są filarami tego dzieła

Wiadomości z dnia

21 Listopad SOBOTA. Ofiar. N. M. P.
Wschód słońca 6.59
Zachód słońca 15.11

DZISIAJ ZACIEMNIAMY OKNA OD 15.25 DO 6.40.

— W DYREKCJI MIESZKANIOWEJ Magistratu m. Wilna, ul. Miko Petrausko (d. Portowa) Nr. 9 został zainstalowany telefon Nr. 1599.

Za pomocą tego telefonu można się porozumieć:

1. z Kierownikiem Dyrekcji,
2. z Referentem normowania mieszkań,
3. z Referentem uporządkowania mieszkań,
4. z I-szym Sekretarzem.

— ZMIANA USTAWY O OPŁACIE STEMPLOWEJ. Dziennik Urzędowy podaje, że wszelkie przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i inne winny opłacać podatek stemplowy bez żadnych ulg, czy wyjątków. Tym samym anuluje się sowiecką ustawę, zwalniającą te instytucje od opłaty stemplowej. (z)

— W SPRAWIE DODATKÓW ŚWIĄTECZNYCH. Generalny pełnomocnik do spraw pracy wydał zarządzenie w myśl którego winny być wypłacane dodatki do wynagrodzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku. Dodatki te winny być wypłacone w wysokości z roku 1941. (z).

— NIESUMIENNI SPRZEDAWCY GAZET. Zauważono, że niektórzy sprzedawcy gazet usiłują pobierać za dzienniki i czasopisma ceny wyższe od ustalonych. Wyjaśniamy więc, że postępowanie takie jest najzupełniej bezprawne. Sprzedawca musi sprzedawać gazety tylko po cenie wskazanej na gazecie. Żądanie nadwyżki jest nadużyciem i będzie karane. (z).

— WPŁACANIE SKŁADEK DO IZBY GOSPODARCZEJ. Obowiązani do członkostwa izby gospodarczej Litwy, którzy jeszcze nie wpłacili obowiązujących składek, ustalonych w zarządzeniu z 1 maja 1942 są obowiązani do natychmiastowego wpłacenia 6 RM. opłaty zasadniczej i po 3 RM za każdego pracownika zatrudnionego w przedsiębiorstwie, lub u rzemieślnika. Opłata od obrotu w wysokości 2 proc. musi być wpłacana w porządku ustalonym dla podatków państwowych. Deklaracje potrzebne przy wpłacaniu podobnych można otrzymać w inspektoratach podatkowych, gdzie należy zwracać je po wypełnieniu, jednocześnie wpłacając należność. Należności niezapłacone będą ściągane w drodze egzekucji przymusowej.

— WYNIKI ODSADZANIA SADÓW NA TERENIE POWIATU. Mimo braku sadzonek na terenie pow. wileńskiego została przeprowadzona w tegorocznym sezonie jesiennym akcja odsadzania sadów. Według już zebranych danych na terenie powiatu zasadzono ponad 5000 drzewek owocowych i tyleż krzewów jagodowych. (r).

— OCHRONA KUROPATW. Ubiegłe mroźne zimy w niezwykle ujemny sposób odbiły się na stanie kuropatw, które niemal zupełnie znikły z naszych pól. Generalna dyrekcja lasów zapobiegając zupełnemu wyniszczeniu tych ptaków, poza zakazem polowania wydała również zarządzenie do leśniczych zorganizowania specjalnej ochrony i dożywiania zimowego kuropatw. (r).

— SPRZEDANE PROSIĘTA RASOWE ZALICZA SIĘ DO KONTYNGENTU. Rolnicy, którzy chowają zwierzęta rasowe cieszą się wielu przywilejami. Między innymi prosięta rasowe sprzedane do dalszego chowu, mogą być zaliczone w pewnych wypadkach na poczet dostaw obowiązkowych mięsa, pod warunkiem, że cena, pobierana za nie, nie będzie spekulacyjna. W tej sprawie wyjaśnień udzielają agronomowie. (r)

— FATALNE W SKUTKACH ZDERZENIE. Na ulicy Ukmergesstr. (Wiłkomierska) ciężarówka, której numeru niestety nie rozpoznano, wpadła onegdaj z wielką szybkością na furmankę. Zderzenie było tak silne, że woźnica Nikolas Raczickas został wyrzucony z wozu i odniósł ciężkie obrażenia. Przewieziono go do I szpitala. Młody człowiek, który wraz z nim jechał w wozie, odniósł lżejsze rany. Koń został zabity na miejscu. („W. Z.").

— SKOMPLIKOWANY POŻAR PRZEPIERZENIA. Onegdaj w byłym domu modlitwy przy Subetzius str. (Subocz) Nr. 9 powstał pożar między przepierzeniami. Ochrona przeciwpożarowa, która miała ten obiekt pod opieką stwierdziła pożar dopiero wtedy, gdy płomienie się ukazały na zewnątrz. Znajdujące się na miejscu środki gaśnicowe pożar prędko zlikwidowały.

Tegoż dnia powstał również pożar w niezamieszkałym domu przy ul. Paneriustr. (Ponarskiej) 79, który poczynił pewne szkody w wiązaniu dachowym i murach domu. Przyczyna pożaru nieznana. („W. Z.").

Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!

W pierwszą rocznicę śmierci za duszę ś. † p.
Mariana Sapińskiego
b. pracownika Banku Ziemskiego w Wilnie odbędzie się Msza Św. w niedzielę 22 listopada o g. 10 w kościele św. Jakuba. O czym powiadamiają życzliwych pamięci Zmarłego Żona i Córka

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. † p.
Wilhelma Grochowskiego
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele parafialnym w Święcianach we wtorek dnia 24 listopada o godz. 7.30 rano. O czym powiadamia Krewnych i Znajomych Rodzina

---

Filharmonia
ul. Aušros Vartų (Ostrobramska) 5
W niedzielę 22 listopada o godz. 12 Zespół Ludowy wystąpi w Teatrze Miejskim z widowiskiem
NOC ŚW. JAŃSKA
Ludowe pieśni, tańce, zwyczaje
Bilety 1— RM

W niedzielę 22 listopada o godz. 18 w sali Filharmonii
XI koncert symfoniczny
dyr. V. Marijošius
Bilety ,80—3 RM
Bilety sprzedaje kasa Filharmonii Wileńskiej od 11—13 i od 16—18.30, tel. 19-18. W dzień widowiska w kasie Teatru Miejskiego od 16. Po rozpoczęciu się widowiska (koncertu) na salę wstęp wzbroniony.

KINA

Soldatentheater II Vilniaus (Wileńska) 8
Dziś przedstawienie wyłącznie dla wojska.

„CASINO" Didžioji (Wielka) 4 tel. -11
„LA HABANERA"

„ADRIA" Didžioji (Wielka) 36, tel. 16-37
„Beztroskie dzieci"

„MUZA" Naugarduko (Nowogródzka) 8, tel. 6-62
„Ludzie, zwierzęta, sensacje"

„AUSZRA" (Zawalna) 54, tel. 17-90
„Clarissa"

„Kolejowe" Geležinkelio (Kolejowa) 14 tel. 14-13
„7 lat nieszczęść"

B. Mikutonis
Vilniaus (Wileńska) 22
Gedimino (d. Mickiewicza) 42
zawiadamia Sz. Klientów, iż otrzymano duży wybór płyt patefonowych, **które są sprzedawane po cenach rządowych.** Tamże kupno płyt używanych.

NOŻE do sieczkarni, **pilniki, siekiery** poleca zakład mechaniczny — Panerių (Ponarska) № 29. Tamże potrzebny kowal i chłopiec.

Dnia 23 listopada 1942 r. o godz. 18 w Teatrze Miejskim przy ul. Basanavičiaus (d. Wielka Pohulanka) odbędzie się
II Recital Fortepianowy
Stanisława Szpinalskiego
W programie: Bach — Liszt, Albeniz, Scarlatti, Beethoven, Chopin, Granados, Schubert — Liszt.
Bilety od 1—6 RM w kasie teatralnej od 11—13 i 16—18.30

PIERWSZA I NAJSZCZĘŚLIWSZA
Kolektura Loterii Samopomocy
Antoniego PIETKIEWICZA
ul. Gedymina (d. Mickiewicza) 20
poszukuje **kolporterów** na prowincji oraz w Wilnie (w biurach, urzędach, w fabrykach i t. p.)
Zarobek dobry
O warunkach dowiedzieć się: Gedymina (d. Mickiewicza) 44—8 od godz. 11—17.
V-ej klasy wygrane będą wkrótce ogłoszone.
17 go b. m rozpoczęta została sprzedaż losów **VI**-tej serii w/g nast. planu:

20 losów po	RM 1.000	—	RM	20 000
30 „ „	500	—	„	15.000
50 „ „	200	—	„	10.000
100 „ „	100	—	„	10.000
300 „ „	50	—	„	15.000

Kolektura czynna od g. 10 — 11, a od 11—17 przy ul. Gedymina (d. Mickiewicza) 44 — 8.



Gwiazdka zbliża się!!!
A więc lepiej zrobić wcześniej **„Trwałą ondulację"** w Prywatnym Salonie, za którą dajemy całkowitą pisemną gwarancję.
FARBUJEMY WŁOSY NA WSZYSTKIE KOLORY
Stanisław Wołkowski
Pylimo (Zawalna) 14.

BUTELKI MONOPOLOWE na wódkę ZAMIENIA SIĘ:
Didžioji (Wielka), 15
Vilniaus (Wileńska), 21
Užupio (Zarzeczna)), 42

Kupię żyrandole do gabinetu i stołowego oraz lampę na biurko. Jogailos (Jagiellońska) Nr 8 m. 12.

Uwaga!
Najdrożej sprzedasz zużyte płyty patefonowe, oraz najtaniej kupisz codziennie, w dnie świąteczne przy ul. Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 31/55 — 11, wejście z podwórka, na prawo.

Salon fryzjerski „MODERN"
Vilniaus (Wileńska) 31 potrzebni: fryzjer męski lub fryzjerka i uczeń ce. Kupimy spirytus denaturowany.

Ogłoszenie
„Maistas" podaje do wiadomości klientów, że 9 i 10 okresu kartki żywnościowe najpóźniej do dn. 25 listopada b. r. koniecznie trzeba zarejestrować w najbliższym sklepie „Maistas'u". Rejestracja nie będzie przedłużona mięso oraz jego wyroby na nierejestrowane kartki nie będą sprzedawane

„TRIO"
Wzorowy Damski Zakład Fryzjerski przy ul. Gedimino (d. Mickiewicza) 24
obok „Zielonego Sztralla", kierowany przez wytrawnych fachowców. Pierwszorzędne płyny do trwałej ondulacji oraz farby do włosów, brwi i rzęs, manicure etc. Lokal dobrze opalany. Poleca się łaskawej pamięci Szan. Klientek.

Bar „TAURAS"
przy ul. Vilniaus (Wileńska) 42 poszukuje buchaltera. Zajęcia po południu. Tamże przyjmują się puste butelki od wódki. Za każde 12 butelek wydaje się 1 pełną.
Potrzebne są też beczki od kapusty.

Różne

AA) Podania, tłumaczenia niemieckie litewskie. Vilniaus (d. Wileńska) 25—5 (wejście z frontu u fotografa), 4019—7

A) Stefan Arthur Mauer. Biuro podań w języku niemieckim. Jurgio (z. Św. Jerski) 4—5. Czynne od —16.

Buty duży rozmiar wymienię na drzewo. Vilniaus (Wileńska) 5, fotograf. 4519

Do gotowania osiadów potrzebny kocioł 50—… litrów wielkości. Oferty zgłaszać do Adm. „Gońca" pod „Kocioł" — albo dzwonić telef. № 29). 4511

Kalosze męskie 150 RM śniegowce na 5—7 lat 80 RM, suknię czarną żorżetową 110 RM, pilotkę narciarkę 40 RM, czapkę męską 0 RM, szafę kuchenną 90 RM zamienię na suche drzewo lub sprzedam. Mickiewiczstr. (d. Tomasza Zana) 12—5. 4559

Kostium męski na wzrost średni lub fokowy płaszcz oraz kostium damski zamienię na opał. Pušu (Sosnowa) 25—1. 4541—1

Kraję tytoń bardzo cienko na poczekaniu Šv. Kazimiero (św. Kazimierski) 2) 11—1-a. 3747

Order na 8 metrów drzewa w Rykontach i szafę na ubranie i bieliznę z lustrem zamienię na drzewo w Wilnie Žvyrolių Wróbla 9 m 12-a, boczna z ul. Vytenio (Archanielskiej) od godziny 16. 4411 0

Przyjmuję do reperacji zęby sztuczne. Polocko (Połocka) 11—1. 4417—0

Piecyk kaflowy przenośny zamienię na opał lub sprzedam za 400 RM. Užupio (Zarzecze) 3—6. 4530

Rower w dobrym stanie męski zamienię na opał lub deski. Savanorių (Legionowa) 57—3. 4534

Tytoń kraję w stanie suchym na drobne włókna Savanorių (d. Legionowa) 52—5 4445—2

Tytoń na cienkie włókno do gilz kraję na poczekaniu. Gedimino (d. Mickiewicza) 41 m. 19. 4370

Usuwam żylaki, zaszaki, szpecące brodawki od 4 pp. do 6 pp. Gedimino (Mickiewicza) 39 m. 4. 4109—7

Znaleziono pieniądze w krajalni tytoniu Gedimino (d. Mickiewicza) 41 m 1. Właściciela proszę zgłosić się. 4195

Zgubiono dowód osobisty litewski na naz Rakowskiej Bronisławy proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Naugarduko (Nowogródzka 99—1. 4535

Zgubiony dowód osobisty litewski kwity na opał i inne na nazwisko Jankowskiego Leopolda proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Išganytojo (Miłosierna) 4—7. 4542

Zamienię kino-aparat model r. 1940 „Agfa" na Leicę Contax lub na maszynę do szycia — ewentualnie sprzedam. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Kino". —1

Zamienię żarówki 100 świecowe na 20, 15 świecowe lub kupię. Mindaugo (d. Słowackiego) 21-a m. 9 4890—1

Zamienię szafkę kuchenną dwie pary dziecinnych kaloszy na drzewo Totorių (Tatarska) 22—9 4465

Zamienię lakierki № 39 na półbuciki № 39 chromowe, jak również serwis stylowy kawowy na drzewo, ew. sprzedam 150 RM Lvovo (Lwowska № 26 m. 2. 4410

Zamienię na drzewo szafę, serwis stołowy porcelanowy pantofle damskie, ładne № 35, gitarę, jedwab czerwony i wannę cynkowaną blaszaną Šv. Petro ir Povilo (św. Piotra i Pawła) 3—1. 4479

Zgubiony dowód tymczasowy na nazwisko Pietkiewicza Mieczysława unieważnia się. 4585

Zgubiony dowód obcokrajowca i zaświadczenie pracy wydane przez kolej na naz. Stanisława Ławrynowicza unieważnia się 4467

Zgubiony dowód osobisty litewski na nazw. Mońkiewicza Bolesława unieważnia się. 4379

Zgubiony dowód osobisty litewski na naz. Kierotówny Bronisławy unieważnia się. 4459

Kupię śniegowce wysokie czarne na pantofle Nr. 38 w dobrym stanie względnie nowe. Zgłoszenia kierować do Adm. „Gońca" pod Śniegowce 4554

Kupię damski rower w dobrym stanie za pieniądze lub za opał Kalvarijų (Kalwaryjska) 122—5 4537

Kupię fizjologię człowieka i „Małą deltę" w języku polskim. Dobrze zapłacę. Kalvarijų (Kalwaryjska) 122 — 5 4538

Kupię dziecinny wózek głęboki w dobrym stanie. Užupio (Zarzecze) 3—12, od 12—14. 4501—1

Koc w dobrym stanie i materiał na koszulę męską kupię Bossaerstr. (Bosaczkowa?) 14—1 4514

Koń pociągowy, lat 8, do sprzedania. Dowiedzieć się: majątek Tuskulany 1548—1

Karakułową skórkę na kołnierz lub mufkę za 270 RM i encyklopedię Orgelbranda za 150 RM sprzedam. Oglądać w sobotę i niedzielę od 12—18. Kankinių (d. Belmy) 5—16 4 56—1

Kupię 4 koła dęte do wozu lub dorożki. Oferty w dnie powszednie kierować pod adresem: A. Zalewski, Aušros Vartų (d. Ostrobramska) 29, pracownia rowerów 4469—1

Kupię burkę firanki szafę trzydrzwiową łóżko niklowe Mindaugo (Słowackiego) 21-a— 4391—1

Kupię nowe pianino lub w dobrym stanie oraz dwa fotele i stolik. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Fotele" 4484

Kupię aparaty fotograficzne sprzęt i chemikalia Vilniaus (Wileńska) 1? Fotograf 4180—7

Mufkę fokową sprzedam 220 RM Gedimino (d. Mickiewicza) 37, zakład fryzjerski. 4442

Nowe smokingowe ubranie, wzrost średni 1.400 RM, wieczne pióro 700 RM, sprzedam lub wymienię na opał. Naugarduko (Nowogródzka) 15-5. 4287—1

Natychmiast sprzedam ciemny garnitur męski 800 RM. w dobrym stanie. Filaretų (Filarecka) 4 a—2. 4516

Nową mufkę karakułową i fokową á 250 RM. sprzedam Palangos (d. Poznańska) 2—9 4514—3

Płaszcz damski nowy granatowy z kołnierzem futrzanym sprzedam 1000 RM. Dariaus ir Gireno (d. Żwirki i Wigury) 6—2, zaułek Raduński. 4525—2

Kupno i Sprzedaż

Kupię płaszcz damski zimowy nowy lub w dobrym stanie na wzrost wysoki i kożuszek zakopiański. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Płaszcz damski". 4555—1

Kupujemy dyktę, małe gwoździki, tekturkę karbowaną, drut stalowy „Unitas" Kalvarijų (Kalwaryjska) 2. 4545

Sprzedam kapę 30 RM., płaszcz damski 200 RM. Tilto (d. Mostowa) 27—5 4184

Sprzedam szafę 400 RM Panerių (d. Ponarska) 15—6 4455—1

Sprzedam bucki na ciepłej podszewce na 8 letnie dziecko szczotkę froterkę 80 RM Polocko (Połocka) 24—5. 4159—1

Sprzedam łóżko z materacem, pantofle damskie zamszowe Nr 38, bluzkę nową 35 RM Polocko (Połocka) 17—1, od godz 14. 4510—1

Sprzedam szafy od 400 RM Utenos (d. Mętna) 27—1 4527—2

Sprzedam mufkę karakułową czarną 250 RM bonżurkę w dobrym stanie, granatową 250 RM. Šv. Jakubo (Św. Jakóba) 6—1 4509

Sprzedam granatowe półbuciki Nr. 36½—300 RM Dauksos (d. Piwna) 3/5—12 od 12 pp. 4528

Sprzedam łóżko żelazne na siatce 200 RM Aušros Vartų (d. Ostrobramska) 18—19 codziennie od 12—18 4553

Sprzedaję fotel ginekologiczny (komplet) firmy Braun" w dobrym stanie Cena 5000 RM. Švitrigailos 14-a—3 4426

Sprzedam lub zamienię na opał szafę małą 300 RM, szafę do ubrania 800 RM., kostium damski 200 RM., jesionkę damską i męską 500 RM, sukienkę wełnianą 100 RM, noże widelce 150 RM., używane śniegowce i deszczówki 100 RM., pantofle damskie męskie i dziecinne Nr 19 150 RM, szparagusy. Lvovo (Lwowska) 57 — 3. 4 40

Nauka i wychowanie

Prywatne lekcje pisania na maszynie i języków obcych. Gedimino (d. Mickiewicza) 4—12.

Praca

Chłopiec lat 15, ponad wiek rozwinięty, silny, zdrowy, chętny, poszukuje pracy w majątku w inteligentnym domu. Porozumienie listowne lub osobiste: Polocko (Połocka) 11—4 Anna Romanowska. 4251

Potrzebna nauczycielka władająca językami: francuskim i niemieckim na wieś Sałtonų (Sołtańska) 8 c — 1. 5014

Potrzebna sumienna pracownica znająca się na kuchni i do sprzątania. Zgłaszać się: Mindaugo (d. Słowackiego) 30 m. 2 od g. 2—3 po poł. 4428

Potrzebna dziewczynka do pomocy w gospodarstwie domowym. Najchętniej przyjmę sierotę 14—15 letnią. Warunki dobre. Zgłos. dziel. Universiteto (Uniwersytecka) 4 m 6 w godz. między 12—4 417—1

Potrzebny natychmiast mechanik Vilniaus (Wileńska) Nr 8 warsztat mechaniczny

Lokale

Do wynajęcia pokój umeblowany duży ciepły słoneczny z wygodami dla samotnego bez kuchni Zvierynas Birutes (d. Fabryczna) 27 m 2

Niekrępujący pokój bez mebli z kuchnią do wynajęcia za opał Ožeškienės (Orzeszkowej) 3—15 od g. 10—12 i od 15—17. 4164—2

Pokój umeblowany z elektrycznością do wynajęcia. Agrastų (d. Malinowa) 10-a, koło Savanorių Al. (d. Legionowa) 4320

Wynajmę pokój umeblowany z wygodami — samotnemu. Kalvarijų (Kalwaryjska 4—6 4168

MATRYMONIALNE

Przystojny materialnie niezależny kawaler pozna w celu przyjacielsko matrymonialnym samotną i niezależną panią do lat 37. Oferty z adresem do Adm. „Gońca" pod „Niezależny" 4518

Samotna 44 letnia inteligentna o wartościowym charakterze gospodarna posiadająca drobną nieruchomość — pozna pana intelig., uczciwego, o szlachetnym sercu. Oferty szczegółowe do Adm. „Gońca" pod „Szybka decyzja". 4528—1

Foto - Film
Totorių (Tatarska) 6 wykonuje zdjęcia paszportowe już na drugi dzień

Natychmiast kupię biały koc
Vilniaus (Wileńska) 17/19—9.

Lekarze

Dr. Edmund Koncewicz
b. asystent Kliniki U.S.B. Choroby uszu nosa gardła. Uosto (z Portowy) —4. Przyjmuje od g. 9—1 i 15—1

Dr. med.
Gustaw Markiewicz
Choroby skórne i weneryczne. Gedimino (d. Mickiewicza) 1 — 11. Tel. 997 od godz. —1 i od 15—1

Dr. H. Sokołowski
Choroby skórne weneryczne Przyjmuje od g. 2½ do g. 3½ i od 5—7 g. w. Vilniaus (Wileńska) m. 4

Dr. J. Olszewski
Choroby nerwowe, rentgen, elektroterapia. Wallstr. (Zawalna) 22. Godz. przyjęć 18

Dr. Med.
Zofia Gadłowska
Spec. chorób uszu, nosa i gardła, ordynuje od 4— pp. Wilno A. Jakšto (d. Dąbrowskiego 7

Dr. Orłowski
Choroby wewnętrzne, weneryczne, zakaźne (dyfteryt, róża itd). Gedimino (d. Mickiewicza) 39 m. 4 od godz. 8 rano do

Dr. Aleksander Piwecki
Choroby wewnętrzne ordynuje od 10 — 13 i 14 — 15 Pilies (d. Zamkowa) 1?—

Lekarz Dentysta
Irena Iżycka-Herman
przyjmuje Uosto (Portowa) 4 — 12 od 1—4.

Dr med.
Napoleon Baniewicz
Spec.: Choroby nerwowe i umysłowe — Elektrolecznictwo. Wznowił przyjęcia chorych w domu, na Zwierzyńcu przy ul. O. Vytautienės (d. Jasnej) 23 m. 3 od godz. —9 i od 2—3 po poł.

Dr. Dunin
były Ordynator Lecznicy Ocznej Św. Józefa
Choroby oczu
Przyjmuje od godz. 10 do 12 Uosto (Portowa) 12, m. 2.

Dr Med.
Wiktor Pieskow
Choroby nerwowe i wewnętrzne Uosto (Portowa) Nr. 8 m. 2. Ordynuje od 12 — 14 i 16—18

Lekarz dentysta
Wł. Pasiński
wznowił przyjęcia. Przyjmuje od — 13 i 15 — . Jogailos (Jagiellońska — 1.

Akuszerki

W. Śmiałowska
Pylimo (Zawalna)

Maria Laskowska
przyjmuje o 8 rano do w. Jasinskio (Jasińskiego) 7 — 5

J. Korcowa
Olandu (Holenderna)

Maria Brzezina
Liubarto (d. Grodzka) 27—1. Zwierzyniec.

Uwaga: Kupuję szkło okienne w większej i mniejszej ilości, także od portretów Užupio (Zarzecze) № 7—27

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13. Administracja 7-09, Ekspedycja 6.99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 20 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.
W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.